

Daniel Popiałkiewicz

Cort LCS-2



Z czym kojarzy się sound gitary jazzowej? Na czym polega typowo jazzowa barwa – czy tylko na przytłumionym jak spod poduszki brzmieniu? Czy naprawdę chodzi tylko o to, by dudniło? Niestety, spotykam w życiu wielu gitarzystów uczących się grać jazz, którzy zgodziliby się z powyższą sugestią. Ba, sam, gdy zaczynałem swą przygodę z tym gatunkiem muzyki, uważałem podobnie. Nie ludźmy się. Przekreślenie gałki Tone w Stratocasterze do zera to karykatura prawdziwego, dobrego brzmienia gitary jazzowej.

Gitara czy kontrabas?

Cort, od ponad 40 lat wiodący producent gitar, wie dział o tym dobrze produkując model LCS-2, sygnowany nazwiskiem Larry'ego Coryella, który mam zaszczyt Wam zaprezentować. Przede wszystkim gitara, której cena nie przekracza 2000 zł, nie zasługuje na zlekceważenie przez nikogo, kto chce nabyć zawodowy instrument nie decydując się przy tym na życie w ubóstwie. Boki i tył owego pudła wykonane z klonu o wzorzystej strukturze, pięknymi słojami, które kuszą wzrok. Wraz z wymyślnie ozdobionym strunociągami tworzą wrażenie bogactwa i elegancji. Palisandrową podstrunnicę zdobiją markery w postaci standardowych kropek.

Brzmienie

Jeśli chodzi o brzmienie, gitara świetnie sprawuje się już przed podłączeniem. Spokojnie można na niej grać unplugged. Klucze chodzą gładko i płynnie, choć dość lekko. Ale jak przystało na Sperzel Trimlock, trzymają strój naprawdę przyzwoicie. Mostek posiada dwie śruby dające możliwość regulacji wysokości strun. Poza tym jest w całości drewniany, co ogranicza możliwość ustawienia dokładnej mierzury co z kolei może mieć wpływ na strój gitary. Jednak

gitara stroiła podczas testu poprawnie, nie ma więc powodu do zbytniego narzekania nad tym elementem. Natomiast dopiero po podłączeniu instrumentu do wzmacniacza, a testowałem go na Roland Jazz Chorus, ujawnia się wreszcie największy jego atut. Nie sposób o nim pisać nie wspominając rozmiarów pudła rezonansowego, albowiem to właśnie jego architektura tak niebagatelnie wpływa na jakość brzmienia. Jest ono pełne, mocne, chciałoby się powiedzieć – jazzowe, a jednocześnie przejrzyste i selektywne. O stosowaniu jakichkolwiek „zniesztalaczy sygnału”, według mnie nie może być mowy. Zatem wszelkie urządzenia z grupy przesterowania na ten czas odkładamy na bok – sam charakter gitary zresztą nie skłania do ich stosowania, w jazzie OD to raczej rzadkość. Duncan Designed gwarantują, że tego typu zabawki z tym instrumentem to raczej nadużycie. Jeśli

chodzi o pozycję przełącznika, to moim zdaniem „pełnię korpusu” można wydobyć i usłyszeć zwłaszcza na przetworniku przy gryfie. Na dwóch pozostałych pozycjach przełącznika, dźwięk nie jest już taki pełny, i raczej zbliżony do typowych właściwości gitary z pełnym korpusem, zwłaszcza na przetworniku przy mostku. Ja osobiście raczej nie znajduję zastosowania tych ustawień przy tego typu instrumentach, ale jeśli ktoś gustuje w radykalnych zmianach barwy podczas gry jednego utworu, to może z tego waloru korzystać swobodnie. Przystawka przy mostku generuje dość szkliste brzmienie o mocniej wypukłym środku, co nawet trochę dziwi, jeśli pod palcami czujemy grube struny o szlifowanej owijce. W układzie elektrycznym nie można się do niczego przyczepić. Przełącznik pozycyjny pracuje bez zarzutu, potencjometry działają gładko i bezszelestnie.

Na dwóch pozostałych pozycjach przełącznika, dźwięk nie jest już taki pełny, i raczej zbliżony do typowych właściwości gitary z pełnym korpusem, zwłaszcza na przetworniku przy mostku. Ja osobiście raczej nie znajduję zastosowania tych ustawień przy tego typu instrumentach, ale jeśli ktoś gustuje w radykalnych zmianach barwy podczas gry jednego utworu, to może z tego waloru korzystać swobodnie. Przystawka przy mostku generuje dość szkliste brzmienie o mocniej wypukłym środku, co nawet trochę dziwi, jeśli pod palcami czujemy grube struny o szlifowanej owijce. W układzie elektrycznym nie można się do niczego przyczepić. Przełącznik pozycyjny pracuje bez zarzutu, potencjometry działają gładko i bezszelestnie.

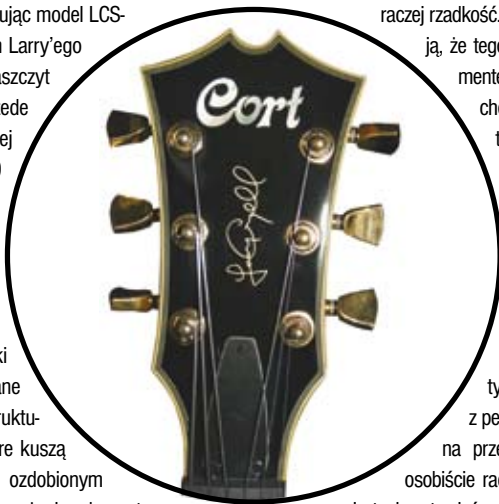
Komfort gry

Komfort manualny tego modelu przyprawia mnie o pewne ambiwalencje. Z jednej strony gryf dobrze leży

w dłoni i jak na gitarę jazzową nie jest twardy. Z drugiej jednak, nie sposób nie dostrzec pewnej niedogodności wynikającej z oczywistych właściwości gitar typu hollowbody, przy czym po raz kolejny powracamy do naszego refrenu związanego z korpusem. Wszak to właśnie jego gabaryty sprawiają, że dość ciężko instrument ujarzmić. Ale proszę państwa, to raczej znane walory dużego jazzowego pudła, wszak bez niego nie dysponowalibyśmy ciepłym brzmieniem znanym z nagrań chociażby Pata Matheny'ego. A więc to raczej kwestia przyzwyczajania.

Podsumowanie

Polecam tę gitarę wszystkim studentom ze względu na cenę, wszystkim zawodowym gitarzystom jazzowym ze względu na prawdziwie jazzowe brzmienie, wszystkim podrywaczom ze względu na oldschoolowy wygląd oraz wszystkim pragnącym nowych wyzwań jak nauczenie się grania bez patrzenia na gryf, przy takim pudle nie mają innej możliwości. Za stosunkowo niewielkie pieniądze otrzymujemy instrument spełniający pokładane w nim nadzieje jazzowego muzyka – barwą dźwięku, pięknym wyglądem i solidnym wykonaniem.



Cena:
1 781 zł

Sprzęt dostarczyć:

Mega Music Sp. z o.o.
81-876 Sopot
ul. Leśna 15
tel: (0 58) 551 18 82
fax: (0 58) 551 18 72
e-mail: biuro@megamusic.pl
www.megamusic.pl